

Jacek Krawczyk

UWM w Olsztynie

Przemiany we współczesnej refleksji literaturoznawczej. O homogenizacji dyskursów

Changes in contemporary literature studies. The homogenization of discourse

Słowa kluczowe: literaturoznawstwo, tendencje, homogenizacja, scjentyzacja.

Key words: literature studies, trends, homogenization, scientification.

Współczesny dyskurs literaturoznawczy znajduje się w okresie dynamicznej przemiany. Opisanie tego zjawiska staje się zarówno palącą potrzebą rozumienia, jak i trudnym wyzwaniem. Chciałbym tu skoncentrować się na trzech momentach istotnych – jak się wydaje – z punktu widzenia rozumienia komentowanego problemu. Po pierwsze, spróbuję nakreślić najistotniejsze aspekty niejednorodnego przecież obrazu tendencji w płaszczyźnie dyskursu literaturoznawczego. Mam nadzieję uchwycić najważniejsze cechy zjawiska zauważanego już od jakiegoś czasu, a definiowanego poprzez osadzenie w szerszym kontekście zmian kulturowych współczesności. Po drugie, chciałbym wskazać niektóre spośród jeszcze wielu innych (których nie sposób wymienić wyczerpująco) źródła nowoczesnej tendencji do unaukowania refleksji humanistycznej. W opisie źródeł dyskursu humanistycznego przechylnego w stronę scjentyzacji języka, a może przede wszystkim instrumentarium badawczego (fatalnie oddalonego od tekstu) odwołam się do kategorii narracji jako funkcji rozumienia. W ten sposób – mam nadzieję – wyjaśnię, jak przeświadczenia, dotyczące kwestii uzgadniania poglądów między jednostką a uczestnikami dyskursu, wpływają na postawy badawcze. Trzeci obszar pracy, jaka w tym miejscu staje przede mną, to krytyczna próba określenia stanowiska wobec dynamicznej i względnie autonomicznej tendencji. Ma to być aspiracja wyznaczenia integralnej drogi rozwoju dyskursu literaturoznawczego, z ominięciem niebezpieczeństw w postaci dedyscyplinacji, która obecnie, niestety, staje się smutnym faktem.

Wyjdźmy więc od katalogu zjawisk przybierających na sile w swej powszechności i atrakcyjności. Wydaje się, że dobrą, wspólną metaforą tendencji, o jakiej tu mowa, będzie słowo porównane przez Paula Valéry'ego do

zdawkowej monety. Gadamer przywołując tę metaforę, ustanawia granicę między słowem powszednim – wyobrażonym w postaci zdawkowej monety – a słowem poetyckim, zamkniętym w obrazie monety z cennego kruszcu. Różnica między nimi sprowadza się do wartości przedmiotowej, skoro wartość symboliczna jednej i drugiej może być tożsama. Pieniądz obiegowy, zdawkowy nie przedstawia żadnej wartości poza symboliczną, w przeciwieństwie do monety z cennego kruszcu, która wskazuje na samą siebie jako na istotne dobro oraz na wartość pozapredmiotową. W tym przypadku to: „Samo słowo – jak dowodzi Gadamer – jest poręką tego, o czym mówi”¹. W słowie powszednim, kolokwialnym dostrzegamy więc zrelatywizowaną, sprowadzoną do funkcjonalności wartość komunikacyjną, dla którego piękno mowy poetyckiej zdaje się rozrzutnym i niepotrzebnym balastem. Współczesna kultura zdominowana przez mowę kolokwialną upowszechniałaby więc model spragmatyzowanych dyskursów instrumentalnych. Odnosi nas bowiem do specyficznej cechy nowoczesności, której naczelną właściwością jest prymat rozumu instrumentalnego, legitymizującego racjonalność pragmatyczną, nastawioną na maksymalizację efektów dążeń.

Brzemienne w skutki Gadamerowskie przeniesienie „oziębłości mowy technicznej” do języka poezji, czy – ujmując problem szerzej – do języka humanistyki objawia się w dyktacie ewokacji, wypierając moment przeżycia. W konsekwencji to, co możemy zauważyć, sprowadza się do konkluzji wyrażonej przez Gadamera w postaci pytania retorycznego: „Gdy świadomość wypełniona jest czystą *science*, tzn. idiolatrią naukowego postępu – czy są jeszcze układy słów takie, że każdy czuje się w nich u siebie?”².

Podobne pytanie stawia współczesna komparatystyka, szukająca języka opisu zjawisk literackich, który sytuowałby się między dwoma skrajnościami: globalizmu i wielokulturowości, a więc między wspólnotą a odrębnością. W tej przestrzeni rozumienia więzi literackich spleatanie dzieł na poziomie interliterackich paralelizmów, filiacji, homologii i analogii³ manifestuje się również w płaszczyźnie języka. W konsekwencji otrzymujemy – zdaniem Jeana Weisgerbera – zdegenerowany opis faktów literackich w postaci „kafonii neologizmów” i „erudycyjnego kręactwa języka”⁴, w którym zachodzi rozdział między historią a krytyką:

¹ H.-G. Gadamer, *Czy poeci milkną? w: tegoż Czy poeci umilkną*, przeł. M. Łukasiewicz, Bydgoszcz 1998, s. 35.

² Tamże, s. 36.

³ Zob. H. Markiewicz, *Zakres i podział literaturoznawstwa porównawczego*, w: tegoż *Przekroje i zbliżenia, dawne i nowe. Rozprawy i szkice z wiedzy o literaturze*, Warszawa 1976, s. 416.

⁴ Cyt. za H. Janaszek-Ivaniczкова, *O ambiwalencjach współczesnej komparatystyki literackiej*, „Przegląd Humanistyczny” 1997, nr 5, s. 37. (J. Weisgerber, *Should Literary Studies be Inreadable?* w: *The Search for a New Alphabet Literary Studies in a Changing Word. In Honour of Douwe Fokkema*. Ed. By H. Hendrix, J. Klošek, S. Levie, W. van Peer, Benjamins, Amsterdam – Philadelphia 1966).

Przed dwoma stuleciami, w czasach Voltaire'a, historia i krytyka były częścią i domeną literatury; obecnie wielu z nas zajmuje całkowicie odmienne stanowisko (w imię postępu?) i próbuje zredukować je do roli specjalnych technologii. Rezultatem jest *splendid isolation*⁵.

Przesunięcie akcentu z uwewnętrznionego przeżycia literatury (a więc i jej specyficznego tworzywa) na ewokację sensu dzieła zaciera więc specyfikę przedmiotu badań literaturoznawczych. Dyskurs w tym obszarze przejawia te same cechy, jakie Ryszard Nycz dostrzega w naukach pokrewnych: „Tendencja do kwestionowania istnienia odrębnych, zewnętrznych przedmiotów badania jako hipostaz pozbawionych empirycznego osadzenia pojawia się w większości nauk humanistycznych i społecznych”⁶. Kłopot z badaniami literackimi mieści się więc – zdaniem Nycza – w tym, że:

nie tylko literackość już dawno przestała być uznawana za właściwy przedmiot nauki o literaturze (jak chciał Jakobson), ale też przestało nim być pojęcie literatury jako dziedziny estetyczno-językowej fikcji (obejmujące też poezję, zredukowaną, jak uznawali nowocześni, zasadniczo do liryki pojętej jako bezosobowy i pozasytuacyjny „język w języku”)⁷.

Wydaje mi się, że trzeba tu dokonać subtelnego doprecyzowania. Błędem byłoby stwierdzenie, że literatura straciła całkowicie swoją estetyczno-językową specyfikę. Nieobecność postawy badawczej, wspartej na przekonaniu o estetycznej wartości literatury, sytuje się – moim zdaniem – w tym samym obszarze problemowym, w jakim Gadamer ujmuje kondycję współczesnej poezji. Jej rzekomą dewaluację należałoby raczej definiować w kategoriach nieobecności, czy lepiej: niesłyszalności, aniżeli dramatycznego zniknięcia. W podobny sposób zrelatywizowana wartość estetyczna dzieła w dyskursie literaturoznawczym nie zniknęła bezpowrotnie, lecz zmieniła swoją domenę, rozszerzając zakres występowania. Zdaje się więc, że mamy tu do czynienia z innym jeszcze przesunięciem, obok zauważalnego dzisiaj wyraźnie zwrotu antropologiczno-kulturowego. Byłaby to szczególna translokacja literackości, fundowana na współczesnym indywidualizmie, który w instrumentalny sposób wykorzystuje literackość do manifestacji własnej podmiotowości. Skuteczna legitymizacja odrębności podmiotu na poziomie dyskursu literaturoznawczego polegałaby więc na włączeniu w ów dyskurs elementów specyficznie literackich, przemieszczając sam dyskurs w stronę krytyki literackiej. Hybryda pojemnie zawierająca instrumentarium badawcze teorii literatury czy historii literatury oraz zindywidualizowany proces wartościowania krytyki literackiej sytuje nas w płaszczyźnie nienowych

⁵ Tamże.

⁶ R. Nycz, *Antropologia literatury – kulturowa teoria literatury – poetyka doświadczenia*, „Teksty Drugie” 2007, nr 6, s. 38.

⁷ Tamże, s. 38.

przecież dylematów o relację między dwoma paradygmatami uprawiania refleksji nad literaturą. Wystosowana niegdyś przez René Welleka sugestia zachowania odrębności między teorią „zajmującą się zasadami, kategoriami, środkami artystycznymi itp. a krytyką rozumianą jako omawianie konkretnych dzieł literackich”⁸ dzisiaj za sprawą literackości jako nośnika dążeń do indywidualizacji tożsamości przestaje być ważna i obowiązująca. Dostrzegamy raczej proces odwrotny, polegający na zatarcu granic i zdynamizowaniu mechanizmu ciągłego uzgadniania tendencji ujednociającej, charakterystycznej dla języka naukowego, z tendencją indywidualizującą, charakterystyczną dla języka krytyki literackiej. Owocem tego zjawiska jest cały szereg zachowań społecznych, w których dyskurs literaturoznawczy jako wyraz partycypacji w strukturach wyobrażonych, byłby zaledwie częścią większego imaginarium nowoczesności⁹. Obok więc zaburzeń w tradycyjnym przebiegu refleksji literaturoznawczej zauważamy manifestacje indywidualności na poziomie ruchu akademickiego z jego specyficznym kodem rozumienia, odrębną kulturą i szczególnym systemem wartości. Nie interesuje mnie tu wymiar zachowań kulturowych środowiska humanistycznego, mieszczący się w spektrum stopnia indywidualizacji. Chcę raczej skoncentrować się na specyfice tak rozumianego dyskursu literaturoznawczego i jego konsekwencji poznawczych. Otóż spór o wartość zindywidualizowanej wypowiedzi humanistycznej ma ten sam indeks kontrowersyjności, co współczesna kultura oceniana z dwóch antagonistycznych punktów widzenia. Z jednej strony sytuują się ci, którzy dostrzegają w tym zjawisku przejaw zdegenerowanej podmiotowości, która za sprawą skrajnego egocentryzmu unieważnia wszelkie horyzonty sensu. W tak ukształtowanej optyce rozumienia kultury indywidualizacja jest propozycją pozbawioną wymiaru moralnego poszukiwania afirmacji. Jako źródło zachowań wskazuje się tu indyferentyzm czy wręcz amoralizm. Po drugiej stronie stają ci, którzy chcą widzieć w kulturze indywidualizmu źródło autentyczności osiągalnej jedynie przy pomocy radykalnego sprzeciwu wobec ustanowionych norm społecznych. Wrogość obu stanowisk i impas rozumienia pokazuje jednak, jak problem ten obrósł w liczne uprzedzenia i mity.

Szczególną wersją wyżej zarysowanego konfliktu jest opozycja między humanistyką a naukami przyrodniczo-technicznymi. Opozycja etosu i indyferentyzmu wartości rozpisana jest tu na dziedziny naukowe z wpisanym w nie szczególnym posłannictwem. Trafnie i nie bez pewnej jaskrawości sądu odnosi się do owego stanu konfliktu Leszek Kołakowski w tekście z 1960 roku zatytułowanym *Wielkie i małe kompleksy humanistów*¹⁰. Autor

⁸ R. Wellek, *Termin i pojęcie krytyki literackiej*, w: tegoż *Pojęcia i problemy nauki o literaturze*, przeł. A. Jaraczewski, M. Kaniowa, I. Sieradzki, wybór i wstęp H. Markiewicz, Warszawa 1979, s. 41.

⁹ Zob. Ch. Taylor, *Czym są imaginaria społeczne?* w: tegoż *Nowoczesne imaginaria społeczne*, przeł. A. Puchejda, K. Szymaniak, Kraków 2010, s. 37 i n.

¹⁰ Zob. L. Kołakowski, *Wielkie i małe kompleksy humanistów*, w: tegoż *Kultura i fetysze*, Warszawa 2000.

stawia w nim tezę, że wzajemna wrogość wpływająca z dwóch odmiennych modeli obecności w kulturze jest wyrazem kompleksu jednej i drugiej grupy uczestników, zdefiniowanych w metaforach franciszkanina humanisty i robotnika na placu budowy. Kompulsywne rozwiązania problemu nieprzystawalności humanistów do współczesnego świata techniki wyrażają całą swą sprzeczność rozpisaną między pogardę i sublimowany podziw. Pozostawiając kwestię trafności diagnozy problemu, chcę zwrócić uwagę na inną propozycję, która według jej autora – Charlesa Taylora¹¹ – skutecznie niweluje przepaść dzielącą zwaśnione strony. W koncepcji tej akcentuje się ideę moralną źródłowo zawartą w postawach przybierających niekiedy skrajną postać bezpośredniego konfliktu z systemem wartości. Odzyskując ten właśnie aspekt rozumienia zjawisk współczesnej kultury, zwanej niekiedy kulturą narcyzmu, dostrzegamy, jak indywidualizm wpisuje się w ten sam nurt samorealizacji, jak w przypadku idei dostrzegających aksjologiczny wymiar istoty ludzkiej. Idea moralna samospełnienia zawarta w tendencjach kulturowych nowoczesności pozwala inaczej już spojrzeć na zjawisko specjalizacji, którą Kołakowski uznaje za źródło deprecjacji humanistyki¹². Odzyskanie owego moralnego aspektu eksponowania własnej podmiotowości pozwala spojrzeć mniej fatalistycznie na specjalizację dyscyplin w humanistyce. To, co wydaje się bezwolnym i nieuchronnym horyzontem przemian, z nowej perspektywy okazuje się raczej zdegenerowaną formą aspiracji indywidualności, a więc nie źródłem, ale raczej mocno zakorzenionym kulturowo przejawem owych aspiracji.

Problem jednak ma też bardziej złożoną postać, odnoszącą się do poziomu poznawczego w obszarze sztuki. Z tego punktu widzenia kontrowersyjny staje się nie tyle sam indywidualizm, ile norma kulturowa, jako horyzont odniesienia i konieczny w tradycyjnym przekonaniu język rozumności zjawisk. Tu – zdaniem Karla Heinza Bohrera – partykularne i autonomiczne doświadczenie poznawcze wydaje się jedynym sensownym krokiem ku rozpoznaniu fenomenów estetycznych. Natomiast:

Ciągłe rozważanie jakiejś kwestii z powołaniem się na historię ducha, historię problemu czy inną historię nie oznacza jeszcze, że komuś coś się rozjaśniło: Zaczepnięte z dziedziny kultury wstępne rozumienia (*Vorverständnisse*) powodują na polu piękna raczej przeciwny efekt. Do właściwego efektu trzeba dochodzić bardziej spontanicznie, od nowa i samemu¹³.

Podkreślenie specyfiki przedmiotu badań nad sztuką czy literaturą kieruje więc nas w stronę koniecznego zindywidualizowania refleksji, która ma wyrażać

¹¹ Zob. Ch. Taylor, *Źródła autentyczności*, w: tegoż *Etyka autentyczności*, przeł. A. Pa-welec, Kraków 2002, s. 31 i n.

¹² Zob. L. Kołakowski, dz. cyt., s. 250.

¹³ K. H. Bohrer, *Nagłość. Chwila estetycznego pozoru*, przeł. K. Krzemieniowa, Warszawa 2005, s. 9.

eseistyczną dialektykę naukowej dyscypliny i literackiej frywolności myśli. Nowa, kontrowersyjna perspektywa stanowiska badawczego już w samej warstwie językowej unaocznia napięcie kruche, ale zarazem ważne z punktu widzenia „melancholii czasu”, który „utracił swój patos i pokazuje już tylko mechanizm przyspieszenia, bezruch albo powtórzenie starego”¹⁴. Napięcie to, „jakie może wytworzyć – zdaniem Bohrera – liryka myśli, powstaje zawsze wtedy, kiedy gest uczucia ma bezpośrednią i trwałą bazę w teoretycznie formułowanym poglądzie”¹⁵.

Mimo zasadniczych różnic nietrudno dostrzec w przedstawionej tu propozycji metodologicznej ślad drugiego zwrotu (po antropologiczno-kulturowym) – na który wskazuje wspomniany wyżej Ryszard Nycz – mianowicie, zwrotu poznawczego, wyrażonego w teoretycznoliterackiej formule poetyki doświadczenia¹⁶. Dla Bohrera jedyną nośną poznawczo formą refleksji, mieszczącą się w konwencji poetyki doświadczenia, jest esej, a jego znakomitym przykładem twórczość Musila:

Ten ironiczny sceptycyzm wobec tego, co ogólne, ten frywolny pogląd teoriopoznawczy, że „to, co niepewne, zaczęło znów zyskiwać na powadze”, ta ryzykowna nagła skłonność, by myśleć „hipotetycznie” i odczuwać „niedomogę zwykłych gwarancji”, tego typu znamiona różnicowania są także znakami rozpoznawczymi Musilowskiego eseju. Mają one wypełniać przezuwane, jeszcze puste pole między poznaniem i literaturą¹⁷.

Opisany tu sposób docierania do prawdy dzieła odpowiada niemal w pełni temu, jak kształtuje się dyskurs literaturoznawczy dzisiaj. Chciemy więc zobaczyć rzeczywiste pokrewieństwa metodologiczne procesu poznania, w którym obok sejentyzacji języka współwystępuje jego literacka efemeryczność pól badawczych, niejednoznaczność metafory, otwartość kompozycyjna i stylistyczna heterogeniczność. Współczesny tekst literaturoznawczy, przechylony w stronę krytyki literackiej, często manifestuje poprzez jawne naśladownictwo programowe – by użyć terminologii stosowanej przez Stanisława Balbusa¹⁸ – swoje przywiązanie do poetyki hipotez, na które się powołuje. Widoczna w ten sposób relacja transtekstualna ujawnia wagę wzorca naśladowanego dla tekstu naśladowującego. Niesamodzielność badawcza, wyrażająca się w przyjęciu całego instrumentarium naukowego oraz poetyki refleksji, domyślnie uznaje w hipotezcie normatywne źródło, ustanawiające tradycję, wobec której należy być w stałym kontakcie, by partycypować w określonym dobru. W bardziej samodzielnych przykładach dyskursu dobro,

¹⁴ Tamże, s. 10.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ R. Nycz, *Antropologia literatury...*, dz. cyt., s. 39.

¹⁷ K. H. Bohrer, dz. cyt., s. 24.

¹⁸ Zob. S. Balbus, *Jawne naśladownictwo*, w: tegoż *Między stylami*, Kraków 1996, s. 246 i n.

o jakim tu mowa, lokuje się w warstwie estetycznej tekstu, z którego na pierwszy plan wychodzi językowa oryginalność. Jej źródłem może być jednoznaczne nacechowanie stylistyczne, odwołujące się do modnej tradycji badawczej, skoncentrowanej wokół szkoły lub wyjątkowego autora. Im bardziej zindywidualizowana i oryginalna jest perspektywa tradycji, tym to dziedzictwo atrakcyjniejsze i silniej obecne w procedurach naśladowczych. Trudno prawomocnie uszeregować katalog tendencji według aktualnych, modnych form dyskursu i koncepcji badawczych. Ich relatywność i permanentna zmienność, a więc i niejednorodność, powodują, że mamy do czynienia z tekstami o złożonej i groteskowej w swej strategii poznawczo-emocjonalnej strukturze. Możemy jedynie wskazać niektóre odniesienia paradygmatyczne wąskiej perspektywy czasowej, wpisujące się w zauważany od kilkunastu lat proces dedyscyplinizacji wyrastającej ze zwrotu antropologiczno-kulturowego. Literaturoznawcy chętnie sięgają po metodologię kulturową z jej kategorią narracji pojmowanej jako struktura rozumienia. Do wyjątków należy stosowanie narracji w Ricoeurowskim ujęciu opowieści jako tekstu literackiego, w którym zachodzi proces uzgadniania życia z fikcją opowieści. Chętnie wykorzystuje się, również spoza obszaru tradycyjnie uznawanego za literaturoznawczy, metodologię postkolonialną. Tendencja ta wpisuje się w antropologiczne zainteresowania literaturoznawców skupione na problemach tożsamości, interferencji kodów kulturowych czy wspólnot wyobrazonych. W dyskursie o literaturze, nie tylko współczesnej – dobrym tu przykładem są badania twórczości Stanisława Przybyszewskiego¹⁹ – obecne są również rozpoznania badawcze z kręgu psychoanalizy, m. in. Jaquesa Lacana, jednoznacznie skwitowane przez środowisko matematyczne jako modne bzdury²⁰. Z kolei w bogactwie pokrewieństw między literaturą a filozofią nadal zauważyć można obecność paradygmatu postmodernistycznego. Literaturoznawcy odwołują się do koncepcji rozumu transwersalnego Wolfganga Welscha, kategorii różnicy Jaquesa Derridy czy przygodności Richarda Rorty'ego. Modne jest też odwoływanie się do socjologicznej koncepcji aktora-sieci Bruna Latoura.

Nie sposób wymieniść wszystkich kontekstów inspirujących literaturoznawców. Ważne jest tu raczej znalezienie zasadniczych tendencji i określenie ich specyfiki. Do sygnalizowanych wyżej zjawisk, sprowadzających się do indywidualizacji, dedyscyplinizacji i hybrydycznego naśladownictwa, chciałbym dołączyć jeszcze jedno rozpoznanie. Zanim jednak wskażę konkretny czynnik determinujący obecny kształt dyskursu literaturoznawczego, poczynię kilka niezbędnych konstatacji. Dokonując refleksji na temat przemian kulturowych, zauważamy, że struktura społeczeństw przednowoczesnych charakteryzowała się wysoką personalizacją poszczególnych jej członków.

¹⁹ Zob. G. Matuszek, *Stanisław Przybyszewski – pisarz nowoczesny*, Kraków 2008.

²⁰ Zob. A. Sokal, J. Bricmont, *Modne bzdury. O nadużyciach nauki popełnianych przez postmodernistycznych intelektualistów*, przeł. P. Amsterdamski, Warszawa 2004.

System patriarchalny, wsparty na tej właśnie jednoznacznej identyfikacji, utrzymuje relacje zależności i wyjaśnia stabilność struktur władzy. Odpersonalizowanie tej struktury w społeczeństwie nowoczesnym, skutkujące brakiem wielostopniowej sieci ogniw pośrednich między władzą a poddanym, przynosi szereg nowych zjawisk, między innymi równość, poczucie wspólnotowości definiowanej przez kategorię ludu oraz element kontroli władzy za pomocą opinii kształtowanej w dyskursie odbywającym się na poziomie przestrzeni publicznej. Tak ukształtowane społeczeństwo świeckie – z rozproszonym horyzontalnie, a nie wertykalnie systemem odniesień – staje się *de facto* – według Taylora²¹ – społeczeństwem bezpośredniego dostępu, to znaczy pozbawionym pośredników autorytetu. Dzięki temu każdy, choć już zdepersonalizowany i tworzący niejednoznaczną wspólnotę, ma bezpośredni dostęp do całości, do centrum. Przestrzeń publiczna, czy konkretniej przestrzeń dyskursu, staje się więc otwartym forum, ale jednocześnie miejscem odzyskiwania tożsamości. Mamy w tej strukturze dyskursu do czynienia ze specyficzną hierarchią uczestników koncentrujących się wokół autorytetu, ale każdy z nich ma do owego centrum bezpośredni dostęp. Z tego to powodu przestrzeń dyskursu jest jednak obszarem, w którym – jak pisze Taylor – „Bezpośredniość dostępu znosi heterogeniczność hierarchicznej przynależności, ujednocila nas”²². Nie pozbawia więc indywidualizmu, ale raczej osadza w „szerszych i bardziej bezosobowych” całościach wspólnot. W ich obrębie mają miejsce zjawiska charakterystyczne dla mody, ponieważ w tych właśnie strukturach wspólnot wyobrażonych uzgadniany jest kod rozumienia poszczególnych znaków, gestów i postaw. Odbywa się to na drodze mimetycznych odniesień, dzięki którym zachowania nabierają znaczeń. Wzajemna ekspozycja wysyłanych i odbieranych komunikatów to nieustanna praca nadawania znaczeń przerażająca się niekiedy w szereg kulturowych odmian *smart mob* lub *flash mob*²³ – zaskakujących, mobilnych zgromadzeń grup społecznych.

Wracając teraz do współczesnych tendencji w dyskursie literaturoznawczym, można powiedzieć, że powszechne dziś zjawisko naśladownictwa paradygmatów badawczych bierze udział w procesie uzgadniania znaczeń i autoidentyfikacji. Przestrzeń wspólna dyskursu naukowego nie ma jednak w nowoczesnym imaginariu społecznym wymiaru przestrzeni topicznej. To raczej przestrzeń metatopiczna²⁴, gdyż wymiana i uzgodnienie nie dokonują się w jednym, określonym miejscu. Zamiast określonej realnie przestrzeni odniesień mamy do czynienia z wielością równoczesnych miejsc zapośredniczonych w kanałach medialnych, wirtualnych bibliotekach, sieciach międzynarodowych.

²¹ Zob. Ch. Taylor, *Nowoczesne imaginaria społeczne*, dz. cyt., s. 214.

²² Tamże, s. 218.

²³ H. Rheingold, *Smart mobs. The next social revolution*, Cambridge 2002.

²⁴ Zob. Ch. Taylor, *Nowoczesne imaginaria społeczne...*, dz. cyt., s. 121.

Ale w tej wielopoziomowej przestrzeni nieustannej wymiany dyskurs, jaki się w niej odbywa, również podlega mechanizmom wzajemnej ekspozycji. Komplikuje się więc i przechodzi szybko na poziom transdyskursywności – jak chce Michel Foucault²⁵ – a uczestnicy tej wymiany stają się bardziej fundatorami dyskursu aniżeli ich petentami. Gest jednostki wyeksponowany, by nabrał swego znaczenia, odgrywa na moment rolę centrum i w ten sposób odzyskuje – trochę okrężną drogą i nie w pełni – to, co Tischner nazywa Ja aksjologicznym²⁶. Modne dziś naśladownictwo naukowych teorii wpisuje się więc pośrednio w tę samą funkcję, jaką spełnia Tischnerowski intencjonalny wskaźnik kierunkowy imienia²⁷, który zastępuje konkretnego człowieka i jednocześnie go określa.

W ten sposób wróciliśmy do postawionej na początku sugestii, że zjawisko przemiany w dyskursie literaturoznawczym ma w swym podłożu ideę moralną, a wzajemne odniesienia i interferencje okazują się niezbędne dla autoafirmacji i samorealizacji. Nie deprecjonując zatem istoty kształtowania dyskursu, warto jednak upomnieć się o konstruktywną formułę badań literackich, by nie ugrzęzły one w jałowym samoodniesieniu. Wydaje się, że słusznym postulatem jest – jak to wyraził niegdyś Ryszard Nycz – powrót do „wartości, do tekstu i do jego literackich prawodawców”²⁸. W tym samym duchu sytuuje się propozycja Danuty Danek polegająca na uwzględnieniu doświadczenia całopsychocieleśnego w lekturze humanistycznej²⁹. Odrodzenie poetyki doświadczenia widziałbym również w koncepcji – szkoda, że tak słabo u nas zdomowionej – krytyki etycznej Marthy Nussbaum³⁰, w której kładzie się akcent na szczególną przyjaźń z tekstem literackim.

Wszystkie te propozycje, wyrażające konieczność powrotu do doświadczenia lekturowego, próbują ukazać doniosłe znaczenie poznawcze skorelowania ze sobą przeżycia i ewokacji sensu. Zdaje się, że tylko wtedy możliwe będzie odzyskanie perspektywy daleko i głęboko wykraczającej poza samą literaturę, perspektywy wyrażonej w formule stosowanej przez Martę Nussbaum: czytać, aby żyć.

²⁵ Zob. M. Foucault, *Kim jest autor? w: Powiedziane, napisane. Szaleństwo i literatura*, przeł. M. P. Markowski, wyb. i oprac. T. Komendant, Warszawa 1999, s. 205.

²⁶ Zob. J. Tischner, *Świat ludzkiej nadziei*, Kraków 1976, s. 162.

²⁷ Zob. J. Tischner, *Filozofia dramatu*, Kraków 2001, s. 277.

²⁸ R. Nycz, *O kanonie, klasykach i arcydziełach*, „Teksty Drugie” 1993, nr 3, s. 3.

²⁹ Zob. D. Danek, *Sztuka rozumienia. Literatura i psychoanaliza*, Warszawa 1997.

³⁰ Zob. M. Nussbaum, *Czytać, aby żyć*, przeł. A. Bielik-Robson, „Teksty Drugie” 2002, nr 1–2, s. 6 i n.

Bibliografia

- Balbus S., *Między stylami*, Kraków 1996.
- Bohrer K. H., *Nagłość. Chwila estetycznego pozoru*, przeł. K. Krzemieniowa, Warszawa 2005.
- Danek D., *Sztuka rozumienia. Literatura i psychoanaliza*, Warszawa 1997.
- Foucault M., *Kim jest autor?* w: *Powiedziane, napisane. Szaleństwo i literatura*, przeł. M. P. Markowski, wyb. i oprac. T. Komendant, Warszawa 1999.
- Gadamer H.-G., *Czy poeci umilkną*, przeł. M. Łukaszewicz, Bydgoszcz 1998.
- Janaszek-Ivanickova H., *O ambiwalencjach współczesnej komparatystyki literackiej*, „Przegląd Humanistyczny” 1997, nr 5.
- Kořakowski L., *Kultura i fetysze*, Warszawa 2000.
- Markiewicz H., *Przekroje i zbliżenia, dawne i nowe. Rozprawy i szkice z wiedzy o literaturze*, Warszawa 1976.
- Matuszek G., *Stanisław Przybyszewski – pisarz nowoczesny*, Kraków 2008.
- Nussbaum M., *Czytać, aby żyć*, przeł. A. Bielik-Robson, „Teksty Drugie” 2002, nr 1–2.
- Nycz R., *Antropologia literatury – kulturowa teoria literatury – poetyka doświadczenia*, „Teksty Drugie” 2007, nr 6.
- Nycz R., *O kanonie, klasykach i arcydziełach*, „Teksty Drugie” 1993, nr 3.
- Rheingold H., *Smart mobs. The next social revolution*, Cambridge 2002.
- Sokal A., Bricmont J., *Modne bzdury. O nadużyciach nauki popełnianych przez postmodernistycznych intelektualistów*, przeł. P. Amsterdamski, Warszawa 2004.
- Taylor Ch., *Nowoczesne imaginaria społeczne*, przeł. A. Puczejda, K. Szymaniak, Kraków 2010.
- Taylor Ch., *Etyka autentyczności*, przeł. A. Pawelec, Kraków 2002.
- Tischner J., *Filozofia dramatu*, Kraków 2001.
- Tischner J., *Świat ludzkiej nadziei*, Kraków 1976.
- Weisgerber J., *Should Literary Studies be Inreadable?* w: *The Search for a New Alphabet Literary Studies in a Changing Word. In Honour of Douwe Fokkema*. Ed. By H. Hendrix, J. Klošek, S. Levie, W. van Peer, Benjamins, Amsterdam – Philadelphia 1966.
- Wellek R., *Pojęcia i problemy nauki o literaturze*, przeł. A. Jaraczewski, M. Kaniowa, I. Sieradzki, wybór i wstęp H. Markiewicz, Warszawa 1979.

Summary

The contemporary discourse of literature is in a situation of profound transformation. The change is way of practicing reflection on literature, as well as its subject matter. The article refers to certain tendencies within contemporary literature, including the scientification and blurring the differences between literary studies and other disciplines of the humanities. At the root of these changes is a tendency to individualized reflection, directing of science to essay, therefore towards dialectic of scientific rigor and literary frivolity thoughts.